

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

A monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:

Polish Bible Students Association
P. O. BOX 5455 CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
10 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwiadomi-
li nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpłat-
nie przysyłana.

SPIS RZECZY

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.....	18
BŁOGOSŁAWIENIE BOGA I PRZEKLI- NIANIE LUDZI	19
Wykryty Starej Natury.....	21
Prawo Boże Wyższe od Ludzkiego....	22
Czemu Nie Mamy Żle Mówić.....	24
Określenie Mądrości — z Góry.....	26
Słowo Przestrogi dla Starszych.....	27
ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA.....	28
PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA (Notatka)	31
MARSZRUTA PIELGRZYMA	31
RAPORTY Z KONWENCYJ.....	32

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, jest zrzeszeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek sektory lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla żadnych materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejących wyznani ani wprowadzać nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, Piśmie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i na te powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem, chęcią według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świdować o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawd Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej podstawie "wierze raz świętą podaną" (Jud. 3), na żywej namiętności braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osób przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:4.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo służy na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie bronią czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się żadnym "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wskazówki Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nie należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczali tego pisma; źródłem wiedzy Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, w zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli z was wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i tym samym zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

Cnota Przebaczenia.

JEŻLI odpuszcicie ludziom upadki ich, odpuszcę i wam Ojciec wasz Niebieski; ale jeżeli nie odpuszcicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz nie odpuszcę wam upadków waszych." — Mat. 6:14, 15.

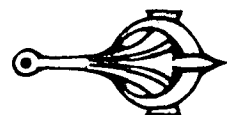
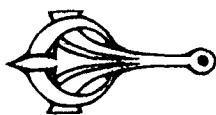
Ktokolwiek uważnie badał Nowy Testament, szczególnie nauki naszego Pana, jak one przedstawione są w czterech Ewangeliach, przyznać musi, że cnota przebaczenia zajmuje jedno z najprzedniejszych miejsc w kodeksie ewangelicznym. W kodeksie Mojżeszowym, cnota ta nie była zalecana. Starozakonna zasada: "Oko za oko, ząb za ząb, życie za życie," zdaje się być wprost przeciwną cnocie przebaczenia; i ta zasada odwetu i nieprzebaczenia była i jest uważaną za właściwą nie tylko przez Żydów, ale i przez wszystkie inne narody świata, nie wyłączając i tych, co mienią się być chrześcijańskimi.

Zasada odwetu przemawia lepiej do naturalnych upodobań i pojęć niedoskonałej ludzkości, ponieważ ona zdaje się być praktyczniejszą w obecnym ustroju bezwzględnego współzawodnictwa i walki o byt. Instynkt samozachowawczy w połączeniu z wybujałym samolubstwem i pychą żywota, jest bardzo prędkim do zaobserwowania jakichkolwiek rzeczy sobie niekorzystnych

i prędkim też jest do sprzeciwienia się im, do walki odwetu, do zemsty. Naturalny umysł skażonego wieka nie widzi w tym nic złego; przeciwnie, nazywa sprawiedliwym, słusznym, dobrym i godnym uwieśnienia. Inaczej mówiąc: Zasada bezwzględności, zażądania odwetu uważaną jest pospolicie za zaletę, zaś zasada ustępliwości i przebaczenia, za słabość. Żydy jak i chrześcijanie (z imienia) chlubią się rabinowską maksymą: "Będziesz miłował bliźniego (przyjaciela) twego, a będziesz miał w nienawiści przyjaciela twego."

Chociaż zasada odpłaty, odwetu ("oko za oko, ząb za ząb") ma pozory sprawiedliwości, to jej przyznać musimy, że jest to zasada burząca, a nie budująca. Bezwzględnie zastosowana byłaby zgnębieniem każdego przestępcy, ponieważ nie uwzględnia żadnych okoliczności łagodzących. Ona również nie naprawia przestępcy, nie naprawia wyrządzonego zła, ani nie usuwa szkody już dokonanej; przeciwnie, zło i szkodę podwaja. Boć przez zadanie rany temu, kto drugiego zrani, nie uleczy się momentalnie rany poszkodowanego

(Dokończenie na stronie 27.)



BŁOGOSŁAWIENIE BOGA I PRZEKLINANIE LUDZI

“Języka żaden z ludzi ukrócić nie może, który jest nieukrócone zło, pełne jadu śmiertelnego. Przezeń błogosławimy Boga i Ojca, i przezeń przeklinamy ludzi, którzy na podobieństwo Boże stworzeni są; z jednychże ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Nie tak ma być bracia moi!” — Jak. 3:8-10.

POWYŻSZE słowa Apostoła mówione były do “braci” — nie do świata. Zaiste cały ten list adresowany jest do Kościoła; a to, że na wstępie Św. Jakub zaadresował ten list “dwunastu pokoleniom, które są w rozproszeniu,” nie zaprzecza temu, co powiedzieliśmy powyżej. Należy pamiętać, że dwunastu pokoleniom cielesnego Izraela, czyli cielesnemu nasieniu Abrahamowemu, należała się pierwotnie owa wielka obietnica Boża uczynioła Abrahamowi. Przeto Boska propozycja błogosławienia światu, należała się dziedzicznie cielesnemu Izraelowi, który to naród byłby Boskim narzędziem w tym błogosławieniu, o ile zastosowałby się do Boskich warunków. Jednakowoż jednym z tych warunków było, że Izraelici mieli posiadać wiarę Abrahamową, a bez tej wiary nie mieli być uznawani za jego nasienie, ponieważ Abraham miał być ojcem wierzących. W Nowym Testamencie nasz Pan i Apostołowie wykazali wyraźnie jak i dlaczego cielesny Izrael jako naród został odsunięty od dziedzictwa tej obietnicy. Apostoł przedstawiwszy ową obietnicę jako korzeń oliwnego drzewa, przyrównał Izraelitów do gałęzi wyrastających z tego korzenia i powiedział, że wiele z tych przyrodzonych gałęzi (ogromna ich większość) zostały odłamane i że przy pierwszym przyjściu Pana tylko ostatki—resztki—okazały wiarę Abrahamową i przyjąwszy naszego Pana, stały się członkami nowego domu synów. — Jan 1:12.

Apostoł wyjaśnił następnie, że odrzucenie niewiernych Izraelitów cielesnych dało sposobność, że na miejsce tych odłamanych gałęzi mogli być wszczępieni tacy z pogan, którzyby okazali wiarę Abrahamową. To, jak widzimy, było dziełem wieku Ewangelii — wszczepianie w pierwotny korzeń obietnicy, wierzących z pogan, którzy kiedyś byli bez Boga i bez nadziei na świecie, obcymi od społeczności Izraelskiej, lecz teraz stali się bliskimi, złączeni z Chrystusem, a przez Niego zostali przyłączeni do korzenia obietnicy danej Abrahamowi i do tłustości owego symbolicznego drzewa oliwnego. — Ef. 2:12. Rzym. 11.

Widzimy więc, że Izraelici duchowni stali się owymi prawdziwymi Izraelitami, z Boskiego punktu zapatrywania, a więc i rzeczywistymi dziedzicami obietnicy Abrahamowej. Chociaż pewne chwalebne obietnice ziemskie mają się jeszcze wypełnić cielesnemu nasieniu Abrah-

mowemu, to jednak jako naród oni stracili oną wielką nagrodę, jak to Apostoł oświadczył: “Czego Izrael szuka, tego nie dostał; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni (zaciemnieni) są.” — Rzym. 11:7.

Tak więc owym “dwudziestu pokoleniom” Izraelskim dane były obietnice, które stosują się nie tylko do nich samych, ale także i przeważnie do duchowego Izraela, na którego tamci byli obrazem. Jednakowoż pierwotne wybranie, czyli postanowienie Boże względem nasienia Abrahamowego, że z niego będzie wybranych 144,000, czyli po 12,000 z każdego pokolenia, stoi dotąd, z czego wynika, że każdy przyjmowany z pogan i wszczępiiony w ów korzeń obietnicy Abrahamowej, liczy się jako wchodzący na miejsce odłamanej gałęzi w poszczególnym pokoleniu. Gdy dzieło wieku Ewangelii będzie dokonane, duchowy Izrael zostanie dopełniony; będzie to “królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabyty” — wykazujący przymioty Tego, który ich powołał z ciemności do przedziwnej światłości. Nie będzie tam ani jednego więcej ani mniej od pierwotnie postanowionej liczby; albowiem ilu z cielesnego Izraela zostało odłamanych, tylu z pogan było wszczępionych. W taki sposób przepowiedzianym jest o Kościele w Księdze Objawienia 7:3-8; a o pieczętowaniu Kościoła jest mówione, że tyle a tyle ma być z każdego pokolenia, z tą myślą, że wszyscy ci mają być popieczętowani na czołach swych, zanim czas wielkiego ucisku przyjdzie na świat.

Przeto list Św. Jakuba ma być rozumiany jako adresowany do prawdziwych Izraelitów, wszczępionych w korzeń obietnicy, na miejsce odłamanych Izraelitów cielesnych. Z tym zgadzają się słowa Apostoła Pawła: “Nie wszyscy, którzy są z Izraela, są Izraelitami” (Rzym. 9:6, 7). A także: “Nie ten jest żydem, który jest żydem na jawie, ani to jest obrzezka, która jest na jawie na ciele; ale który jest w skrytości żydem i obrzezka serca, która jest w duchu, nie w literze” (Rzym 2:28, 29). W podobnym znaczeniu wypowiedziane były słowa naszego Pana odnoszące się do Kościoła: “Znam bluźnierstwo tych, którzy się powiadają być żydami a nie są, ale są bóżnicą szatańską.” — Obj. 2:9; 3:9.

Pan nasz uznawał tę różnicę pomiędzy Izraelitami cielesnymi a prawdziwymi, gdy o Natanielu wyraził się:

"Oto prawdziwo Izraelczyk." Te dwa Izraelce, to jest cielesny i duchowy, byli figuralnie przedstawieni w Izraelu i Ismaelu, a także, jak to wykazał Apostoł, w Jakubie i Ezawie (Rzym. 9:8-13, 22, 23). W obu wypadkach dziedzicem obietnicy był młodszy brat, co wykazywało, że duchowy Izrael rozwinie się po cielesnym i zabierze miejsce tamtego jako dziedzic głównego błogosławieństwa wspomnianego w przymierzu Abrahamowym. Należy jednak pamiętać, że w obu tych wypadkach pewne błogosławieństwo przypadło w udziale także starszemu bratu, co było również obrazem; bo chociaż Bóg nazaczył Chrystusa aby był dziedzicem wszystkich rzeczy, a Kościół aby był Jego oblubienicą, współdziedziczką we wszystkim, to jednak zarządził, że z tych błogosławieństwo ma spłynąć na ziemskie nasienie, a przez to z kolei na wszystkie rodzaje ziemi. — Rzym. 11:26-33.

Ustaliwszy w taki sposób na pewno, że Duch Święty przez Apostoła mówi do Kościoła, zauważmy teraz zdumiewające orzeczenie naszego tekstu i starajmy się wyrozumieć jego znaczenie, postanawiając, że gdyby słowa te w jakimkolwiek znaczeniu stosowały się do nas, my prędko przyjmujemy tę duchową naukę i naprawimy tak zły stan.

BŁOGOSŁAWIENIE BOGA JĘZYKIEM

Możemy łatwo zauważyć myśl Apostoła, że wierzący błogosławią Boga swoim językiem. Czynią to w swoich modlitwach, czynią to w swoich pieśniach uwielbiających Boga, a także w ogłaszaniu Jego prawdy i w świadczeniu o Jego opatrności nad nimi. Jednym słowem: błogosławimy Boga naszymi językami, gdy ogłaszamy przymiot Tego, który powołał nas z ciemności do Swej przedziwnej światłości.

CHRZEŚCIJANIE PRZEKLINAJĄCY LUDZI

Co jednak Apostoł miał na myśli gdy napisał, że duchowi Izraelici przeklinają ludzi swoimi językami? — i że to było tak pospolitym, tak ogólnie praktykowanym, że aż wymagało publicznej nagany? Żaden chrześcijanin chyba nie przeklina swoich bliźnich złorzeczeniami i brudnymi klątwami! Z pewnością że nie; ale czy niema i innych sposobów, którymi nasz język może przeklinać i szkodzić współbliznim? Należy pamiętać, że znaczenie naszego polskiego słowa "przeklinać" zostało nieco zmienione w pospolitym użyciu w ostatnich czasach, tak że straciło znaczenie wyrządzania drugiemu szkody, a zatrzymało tylko zanczenie miotania klątw i złorzeczeń. W greckim języku zaś, gdy mowa jest o klątwie, używane jest zupełnie inne słowo (mianowicie: "anathena" i "anathematiso," użyte dziesięć razy w Nowym Testamencie); gdy zaś mowa jest o potępianiu jako o przeklinaniu, użyte jest słowo "katara" i "kataromai," co oznacza potępienie, mówienie źle o drugim, szkodenie drugiemu. Św. Jakub użył to ostatnie słowo, z czego wynika, że to, co on napisał, ma właściwie takie znaczenie: Tym samym językiem, którym chwylimy Boga, krzywdzimy naszych współbliznich, gdy ich

obmawiamy, oczerniamy itp. W takim samym znaczeniu użył tego słowa nasz Pan, gdy powiedział: "Błogosławie tym, którzy was przeklinają," czyli mówią źle o was. Apostoł Paweł użył tego samego słowa gdy upominał wiernych: "Błogosławcie, a nie przeklinajcie" — mówcie o drugich dobrze, a nie źle, szkodząco. Powiedziane też jest, że nasz Pan przeklął (to samo słowo greckie) drzewo figowe, mówiąc: "Niechaj się więcej z ciebie owoc nie rodzi na wieki" — czyli uszkodził je, wypowiedział deklarację niekorzystną dla przyszłego rozwoju tego drzewa. Podobnie wyraził się Apostoł o żydach będących pod zakonem, że byli pod przekleństwem — nie że zakon był złym, ale że z powodu niedoskonałości ciała Izraelici dostali się pod przekleństwo zakonu, czyli pod jego potępienie. Apostoł oświadczył także, iż "Chrystus odkupił nas (tych co przedtem byli żydami) z pod przekleństwa (potępienia) zakonu, stawszy się przekleństwem za nas, czyli ponosząc za nas owo potępienie, ową karę, jaką zakon nakładał na przestępców. (Gal. 3:10-13.) Podobną myśl wyraził Apostoł względem przekleństwa gdy oświadczył, że ziemia rodząca tylko ciernie i osty "bliska jest przekleństwa" — nie że należy miotać na nią jakieś klątwy, ale że jest godna potępienia jako niesposobna do uprawy aż zostanie przepalona i chwasty wytępione — Mat. 5:44. Rzym. 12:14. Mar. 11:21. Żyd. 6:8.

Zrozumiawszy w taki sposób rzeczywiste słowo użyte przez Apostoła i jego znaczenie, widzimy że chociaż przeklinanie jest dość właściwym tłumaczeniem oryginału, to jednak obecne zwykłe używanie i rozumowanie tego słowa ukrywa dużo z jego znaczenia (Podobnie słowo "zło" straciło wiele z jego oryginalnego obszernego znaczenia i stosowane jest prawie wyłącznie do niemoralności i różnych nieprawości; podczas gdy w obszernym znaczeniu ono może być zastosowane do wszystkiego, co jest niepożądane, jak naprzykład nieszczęścia, katastrofy itp.)

Obserwując oświadczenie Apostoła z tego punktu zapatrywania, spostrzegamy że jego zarzut stosuje się do chrześcijan dzisiejszych w bardzo dużym stopniu. Ilu to jest takich, którzy językami swoimi szkodzą współbliznim i tymi samymi językami chwalą Boga! Nie wiemy o żadnym innym złem, na które wierni Pańscy byliby więcej narażeni, jak na to. U wielu plotkowanie jest rzeczą tak naturalną jak oddychanie; czynią to nieświadomie. Zналиśmy nawet ludzi, którzy uznawali biblijną naganę dla potwarców i obmówców, lecz byli w takim zamieszaniu co do tej sprawy i swego postępowania, że wyrażali obrzydzenie do potwarstwa, a tym samym tchnieniem wypowiadali potwarz. Wspominamy to jako dowód, że to zło jest tak spojone z upadłą naturą ludzką, iż wysuwa się z pod uwagi nowego stworzenia niekiedy przez kilka lat i tym sposobem unika ćwiczenia w sprawiedliwości, zalecanego w Słowie Bożym i do którego wszyscy prawdziwie Pańscy chcą się stosować.

WYKRĘTY STAREJ NATURY

Jest wiele i dziwnych wykrętów, którymi stara natura będzie się posługiwać aby uciszyć głos sumienia, a jednak nadal używać tego przewodu zła, chociaż już dawno pozbyła się gorszych praktyk, to jest takich, które są mniej zwykłe, mniej popularne i więcej grzeszne.

(1) Stara natura gotowa jest mówić: "Ja nie chcę nikomu szkodzić; lecz przecież o czymś muszę mówić, a nic nie jest tak zajmującym dla przyjaciół i sąsiadów, jak coś co ma w sobie mniejszy lub większy smak plotki (skandalu)." Czy jednak ten powód może uczynić obmowę i potwarz właściwą pomiędzy dziećmi światłości? Wcale nie. Pismo Święte upomina: "Niechaj obcowanie (rozmowy) nasze będzie takie jako przystoi na świętych"; "Tak się sprawujcie jako przystoi Ewangelii Chrystusowej"; "Mowa wasza niech zawsze będzie przyjemna, solą okraszona, abyście wiedzieli jakobyście każdemu z osobna odpowiedzieć mieli"; "Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie wychodzi; ale jeśli która jest dobra ku potrzebnemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym." — Filip. 1:27. Kol. 4:6. Ef. 4:29.

"Każdy obmówca, bez względu jak oglądzone są jego metody i słowa, wie dobrze, iż obmowa nie przynosi słuchaczowi nic dobrego, ale raczej zło, ponieważ ten, który wysłuchał jego obmowy, czy wieści skandalicznej, zniewolony jest swoją upadłą naturą, opowiadać tę wieść innym, bez względu czy ona jest prawdziwą czy fałszywą. W taki więc sposób obmówca rozniecił w sercu drugiego płomień cielesnych uczuć, które przez jego wargi 'rozpalają koło urodzenia' (wrodzone złe skłonności upadłego ciała) w drugich, tak samo słabych i upadłych. Upadła natura lubuje i rozkoszuje się w takich rzeczach i ludziom się zdaje, że są wolni do mówienia o skandalach, bo zwodzą samych siebie, że w taki sposób oni bronią moralności, karzą grzech, i że dyskutując o danych przestępstwach i potępiając je w drugich, wspominają o rzeczach, które są wstrętne dla ich własnych sprawiedliwych dusz. Niestety, jak poważnie zboczonym jest to ludzkie rozumowanie, gdy Pańska rada sprawiedliwości jest ignorowana! ✓

Co zaś do tego punktu, że gdyby skandale były wyeliminowane z rozmów chrześcijanina, gdyby on miał ściśle zastosować się do apostołskiego napomnienia: "Nie mówić źle o nikim," to nie miałby o czym mówić, odpowiadamy: Czyż pomiędzy wiernymi niema dosyć tematów do rozmowy o rozlicznych bogactwach łaski Bożej, w Chrystusie Jezusie Panu naszym, jak one wyrażone są w wielkich i kosztownych obietnicach Boskiego Słowa? W tych rzeczach naprawdę mamy coś, co przysądza cnoty nie tylko słuchaczowi, ale i mówiącemu. Takie rozmowy obfitują błogosławieństwem, o ile to tyczy się nowego stworzenia, i one dopomagają do uśmierzenia starej natury, z jej złymi skłonnościami i pożądliwościami.

Niezawodnie że i Apostoł miał to na myśli gdy mówił, że wierni Pańscy mają opowiadać cnoty (przymioty) Tego, który ich powołał z ciemności do Swej przedziwnej światłości." A serce przepełnione duchem miłości, duchem Bożym, duchem prawdy, będzie niezawodnie wydzielać podobne rzeczy i na zewnątrz językiem; albowiem "z obfitości serca usta mówią." Przeto złe usta, usta szkodzące współbłżnim, czy to członkom Ciała Chrystusowego, czy też obcym, są dowodem złego serca — wykazują, że serce takiego nie jest czyste. "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają." — 1 Piotr 2:9. Mat. 12:34; 5:8.

PRZYJAŹŃ ZE ŚWIATEM JEST NIEPRZYJAŹNIĄ Z BOGIEM

(2) Inne usprawiedliwienie plotkowania o sprawach innych ludzi, podawane jest przez niektórych w tych słowach: Ja mogę rozmawiać o sprawach religijnych z takimi co są religijnego usposobienia, lecz gdy jestem z ludźmi światowymi lub z takimi, co mienią się być religijnymi lecz tematami religijnymi nie interesując się, to z grzeczności muszę dostosować się do nich i przynajmniej wysłuchać ich plotki i wieści; a gdybym przy tym nie brał żadnego udziału w takich rozmowach, to uznanoby mnie za dziwaka i moje towarzystwo nie byłoby pożądanym. Tak, odpowiadamy; lecz takim ma być jedno z dziwactw "świętych"; oni mają odróżniać się nie tylko od ludzi światowych, ale i od takich, co nominalnie wyznawają religię. Religia prawdziwych chrześcijan nie ma być tylko powierzchowną, tylko w jednym dniu tygodnia, ani pod pewnego rodzaju ubraniem, ale ma ona być z serca i złączona z wszystkimi sprawami życia każdodziennie i w każdej chwili. Ściśle przestrzeganie Boskich przykazań napewno odłączy cię od niektórych twoich przyjaciół lubujących się w tych złych rzeczach — które zabronione są nam od chwili gdyśmy się stali dziećmi Bożymi i przyjęliśmy Jego ducha synostwa, ducha miłości.

A że sam Pan sprawę tę tak rozumiał, jawnym jest z tego, że naprzód przepowiedział, iż droga uczniostwa będzie "wąską drogą." Jeżeli więc nie jesteś pożądanym gościem u twoich sąsiadów i przyjaciół z powodu twej wierności prawu Chrystusowemu — prawu miłości, które "krzywdy bliźniemu nie czyni" słowem ani uczynkiem, to masz dobry powód do radowania się, iż możesz ponosić nieco cierpień i strat dla Chrystusa, dla sprawiedliwości. Strata taka może wydawać się na początku znaczną, lecz gdy zniesiesz ją dla Chrystusa, w posłuszeństwie do Jego sprawiedliwego prawa miłości, to wnet będziesz mógł powiedzieć wraz z Apostołem, że takie straty są tylko "małymi uciskami," niegodnymi porównania z zyskanymi błogosławieństwami. — Filip. 3:7, 8. 2 Kor. 4:17.

Twój powód do radowania się jest w tym, iż Bóg obiecał, że podobne cierpienia wyjdą ci ku dobremu. Towarzystwo z tymi, co nie starają się postępować według ducha ale zwykłymi drogami tego świata, jest szko-

dliwe dla świętych, czyli dla takich, co starają się postępować w harmonii z nowym umysłem. Będzie im o wiele lepiej gdy takich towarzyszy i przyjaciół utracą, a im więcej będą odseperowani od takich, tym bliższą społeczność znajdą z Panem, z Jego Słowem i z wszystkimi prawdziwymi członkami Jego ciała, będącymi pod kierownictwem Jego Ducha. Zgodnie z tym Biblia wyraźnie oświadcza, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem (Jak. 4:4). Bóg celowo sprawę tę tak ułożył, że Jego wierni muszą sami dokonać wyboru pomiędzy przyjaźnią i społecznością z Nim lub ze światem; ponieważ rzeczy, które Bóg miłuje, nie są lubiane przez ludzi światowych, natomiast te, które światowi miłują, jak złe uczynki, złe myśli i złe mowy, są obrzydliwością w oczach Bożych i ci, co rzeczy takie lubią i je czynią, nie mogą być z Nim w społeczności, bo nie mają ducha Pańskiego. "Kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego." — Rzym. 8:9.

POWTARZANIE WIEŚCI RZEKOMO PRAWDZIWYCH

(3) Inny jeszcze sposób, przez który wielu pod innymi względami dobrych chrześcijan unika tej kwestii i usprawiedliwia się z tej zwykłej ludzkiej wady, polega na tym, że (jak im się zdaje) mówią tylko prawdę. Jak często jednak ich lubująca się w plotkach natura zaciemnia ich rozsądek i pobudza ich do przyjęcia za prawdę rzeczy, o których wiedzą bardzo mało lub nic! A gdy już jaką złą i oszczerczą wieść powtórzą drugim, niekiedy ze swoim dodatkiem, to wcale nie dbają, aby o danej sprawie więcej dowiedzieć się i sprawdzić czy jest ona prawdziwa; a gdy okaże się nieprawdziwą, nie zadają sobie trudu, aby dane kłamstwo i fałszywe świadectwo przez nich powtórzone naprawić. Pycha cielesnego umysłu sprzeciwia się i nie chce uwierzyć prawdzie w takich okolicznościach. W taki sposób jedno zło prowadzi do drugiego.

Tacy powiedzą: "O, ja nic nie powtórzę za prawdę dokąd napewno nie poznam, że to jest prawdą, a staram się to poznać z osobistej obserwacji i z osobistej znajomości. O czymkolwiek zaś nie jestem sam upewniony czy to jest prawdą, to wyraźnie mówię, że tak a tak słyszałem, że tak było mi mówionym, lecz o prawdziwości tego sam nie ręczę. W taki sposób unikam aby o nikim źle nie mówić." Zdaje się, że niema bardziej pospolitego złudzenia w tej sprawie, jak to powyżej wyrażone. Skażone upodobanie zasłania się sumieniem i twierdzi, że mówienie prawdy jest zawsze dobrym, zatym nauką Bożą nie może być, iż mówienie prawdy jest oszczerstwem, ale że potępienie obmowy i oszczerstwa, jako ciała i diabła, musi chyba stosować się tylko do mówienia czegoś, co jest fałszywe, nieprawdziwe.

Jest to wielką omyłką: Obmowa jest tak samo obmową, czy jest prawdziwą czy fałszywą i jest tak uznawaną nie tylko w prawie Bożym, ale i w prawach cywilizowanych ludzi. Prawda, że w prawie ludzkim,

gdyby proces był wytoczony przeciwko obmówcy udowodnionym byłoby, że to, co obmówca mówił, było oparte na prawdzie, sąd prawdopodobnie uznałby to za okoliczność łagodzącą i zawyrokowałby na niego mniejszą karę lub mniejsze odszkodowanie; lecz obmowa jest wszystko, cokolwiek wypowiedziane jest z intencją szkody drugiemu, bez względu czy to jest prawdziwym czy fałszywym i prawa ludzkie zgadzają się z prawem Bożym, że takie szkodenie drugiemu jest złem.

Innymi słowy, prawa Boskie i ludzkie zgodne są z tym, że pierwsze zło nie usprawiedliwia drugiego zła. Prawo ludzkie mówi: Jeżeli zło zostało uczynione sądy są na to, aby zło naprawić lub złoczyńcę ukarać, lecz poszkodowanemu niewolno samemu wymierzać sprawiedliwości, czy to przez fizyczne zaatakowanie winnego, czy też przez użycie bardziej subtelnej broni to jest języka, aby zabić jego charakter trującym stylem tem złości i zawiści. Prawda, że wielu obmówców nie bywa nigdy procesowanych; prawdą także jest, że wielu redaktorów dziennikarskich w Stanach Zjednoczonych unika surowej kary za opublikowane paszkwile, na tym podstawie, że nie publikowali tych rzeczy ze złości, tylko jako wiadomości, które, według ich twierdzenia, należą do publiczności. Ludzie zajmujący publiczne stanowiska wiedzą, że wiele fałszywych oświadczeń podawanych w przeciwnej prasie, będzie uznanych za fałszerstwo w opinii publicznej, więc uważają za najlepszy sposób nie zwracać uwagi na zwykłe paszkwile ani nie procesować tych, co je publikują. Skutkiem tego jest to, że oszczerstwa coraz więcej wzmagają się pomiędzy ludźmi — co napewno jest szkodliwym dla nich samych i dla ich instytucyj — bo gdy rządowi urzędnicy, sądy i wszystkie wpływowe osoby bywają w taki sposób oczerniane (zazwyczaj, jak nam się zdaje, fałszywie), to z czasem utracą swój wpływ ku dobremu na niższą klasę ludzi, którzy w taki sposób pobudzani są do tym większego bezprawia i przygotowani są do anarchii, jaka, według Pisma Świętego, zagraża obecnemu społeczeństwu.

PRAWO BOŻE WYŻSZE OD LUDZKIEGO

Prawo Boże i Chrystusowe idzie o wiele dalej głębiej w takich sprawach aniżeli prawa ludzkie; albo wiem ono nie ma do czynienia z ludźmi, ale z "nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie" — odmienionym przez odnowienie umysłu, znajdującym się pod specjalnym przymierzem i związane szczególniejszym prawem miłości, które "bliźniemu krzywdy nie wyrządza" pod żadnymi warunkami ani okolicznościami, ale przeciwnie odpłaca "dobrym za złe" — "błogosławieniem za przeklinanie."

Prawo nowego stworzenia, czyli miłość, nakazuje milczenie wszystkim uznającym toż prawo i jego Pr wodawcę; bo ono mówi: "Nikogo nie lżycie" (czyli: Nie mówcie źle o nikim). (Tytus 3:2.) Ono idzie nawet dalej i zabrania złych myśli, złych pożądań, złych domysłów przeciwko bliźnim. Ono oświadcza, że gdy

serce przepełnione jest miłością, to nie dozwoli nam nie tylko źle czynić bliźnim i źle o nich mówić, ale nawet źle myśleć. "Miłość nie myśli złego" — a o złem może być przekonanaa tylko niezbitymi dowodami. Aby ten przedmiot tym dobitniej wyrzucić w pamięci Swych uczniów, On wielki Nauczyciel oświadczył: "Jakim sądem sądzicie, takim sami osądzeni będziecie" (Mat. 7:1). Także polecił im modlić się do Ojca słowami: "Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom"; a także powiedział: "Jeżeli nie odpuscicie drugim z serc waszych upadków ich to i Ojciec Mój Niebieski nie odpuści wam upadków waszych." (Mat. 6:12; 18:35.) Zaiste, chrześcijanin będący prawdziwym naśladowcą Pana, wyuczonym w Jego szkole i przygotowanym do uczenia drugich, jest nie tylko uczyszczonym na zewnątrz, ale i wewnętrznie jest czystym — odłączonym, omytym wodą Boskiej instrukcji, od wszelkich złości i brudów cielesnych. On już nie jest więcej niewolnikiem grzechu, nie jest kontrolowany pożądliwościami i słabościami ciała lub duchem tego świata. Przynosi on owoce sprawiedliwości, a nie owoce ciała, którymi są złość, zazdrość, nienawiść, spory, oszczerstwa, obmowy itp. rzeczy. (Kol. 3:8. I Piotr 2:1, 2.) Z jego wyższego punktu zapatrywania na Boskie prawo, zaawansowany chrześcijanin widzi, że w oczach Bożych nienawiść jest morderstwem, oszczerstwo zabójstwem, a zepsucie dobrego imienia bliźniego jest rabunkiem i grabieżą. A którakolwiek z tych rzeczy, popełniona w Kościele, pomiędzy tymi co mienią się być ludem Bożym, jest podwójnym złem — zabójstwem i grabieżą brata. — Porównaj I Jan 3:15 i Mat. 5:21, 22.

Wypowiedzieć obelżywą lub szkodliwą uwagę na drugiego i następnie dodać: "Ja nie wiem czy to jest prawdą czy nie," dowodzi, że ten, co to mówi, powodowany jest duchem złego, a nie Duchem Chrystusowym, duchem miłości. On chciałby uszkodzić lub przeklinać swego bliźniego i jest gotów to czynić. Może czułby się do pewnego stopnia wstrzymywanym od mówienia czegoś, o czym byłby pewnym, że jest nieprawdą, lecz lubuje się w mówieniu źle i z upodobaniem przyjmuje złe wieści, aby mógł je następnie obracać swoim językiem, jakby najlepsze specjały i w taki sposób mówi nawet o takich skandalach, o których nie wie czy są prawdziwe i stara się usprawiedliwić wymówkami takimi, jak jest powyżej przytoczona. Jak prawdziwym jest to, co Pismo Święte z taką stanowczością oświadcza, iż cielesne serce "najzdradliwsze jest nadewszystko i najprzewrotniejsze"! Ci, co takie rozmowy prowadzą i w taki sposób usprawiedliwiają swoje zło, nigdy nie wstąpili do szkoły Chrystusowej, albo też są dopiero w klasie niemowląt i nie wiedzą, że duch ich jest duchem morderstwa, a nie duchem bratniej miłości. O, gdyby wszyscy chrześcijanie mogli rozpoznać jak obszernym jest to prawo Miłości, nie tylko względem Boga, ale i względem współbliźnich! Jak wielkim hamulcem byłoby to dla języka, jak ostrożnymi byłyby wszelkie roz-

mowy! Jak to i Dawid powiedział: "Będę strzegł dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem swym." A kto strzeże swego języka, postawia stróża nad swoim zdradliwym sercem i może je lepiej poznawać i lepiej nad nim panować; albowiem "z obfitości serca usta mówią." — Jer. 17:9. Ps. 39:2. Mat. 12:34.

NIKTÓRE WYJĄTKOWE OKOLICZNOŚCI

Jedyny wyjątek z reguły, aby o nikim źle nie mówić, byłby wtedy, gdybyśmy wiedzieli że objawienie złego jest koniecznym — gdzie mówienie o tym złem byłoby dla nas przykrym, ale koniecznym z miłości dla drugich, którzy, gdyby o tym nie wiedzieli, mogliby być poszkodowani. Naprzykład, prawo krajowe wymaga, że gdybyśmy wiedzieli o popełnionej zbrodni, to powiadomienie odpowiedniej władzy o wiadomych nam (lecz nie urojonych) faktach nie byłoby oszczerstwem ani obmową, ale obowiązkiem. Podobnie gdybyśmy wiedzieli o pewnej słabości brata lub siostry i rozumielibyśmy, że dane osoby mają być postawione na jakieś niebezpieczne stanowisko z powodu, że inni nie wiedzą o ich słabości, to w takich okolicznościach mogłoby być naszym obowiązkiem objawić danym osobom lub danemu zgromadzeniu tyle ze znanych nam faktów (lecz nie domysłów), ile byłoby potrzebnym do ochrony ich od szkody, jaka mogłaby wyniknąć z tych słabości. Takie coś nie byłoby obmową, bo byłoby mówionym z dobrej pobudki, w intencji ochrony jednej strony od nadzwyczajnych pokus, a drugiej strony od możliwej szkody; i zanim cokolwiek mówilibyśmy w takiej sprawie, powinniśmy najprzód dobrze upewnić się w swoim sumieniu, że pobudki nasze nie są złe, ale dobre, że języka naszego chcemy użyć na błogosławieństwo, a nie na przekleństwo, czyli na szkodzenie komukolwiek. A nawet wtedy, powodowani duchem miłości i życzliwości tak do słabego brata jak i do innych, powinniśmy unikać wzmianki czegokolwiek takiego, co nie jest zupełnie koniecznym w danych okolicznościach.

Niektórzy mogą sprzeciwiać się takiemu ograniczeniu wolności do mówienia tylko tego, o czym się wie na zazwyczaj jest bardzo ograniczona, mało byłoby do pewno i gotowi twierdzić, że ponieważ zupełna wiedza mówienia. Odpowiadamy, że jest to właśnie zgodnym z Boskim prawem — "Miłuj bliźniego jak siebie samego." Nie chciałbyś aby twój bliźni używał swego mózgu i języka na złe domysły i oszczerstwa przeciwko tobie; przeto nie powinienes czynić tego przeciwko niemu. Prawo świeckie nie wymaga abyś mówił choćby jedno słowo więcej aniżeli wiesz w danej sprawie; ono nie pyta się o twoje podejrzenia i złe domysły. Tak samo prawo Boże, prawo nowego stworzenia, nakazuje aby nie wypowiadać żadnych złych domysłów na współbliźnich; a na umysł cisną się podejrzenia z powodu obwiniających okoliczności, nowy umysł, powodowany wrodzoną dobrocią, będzie się starał zrównoważyć te podejrzenia myśleniem, że jest to możliwie mylna informacja lub

mylne tłumaczenie sprawy i w taki sposób tę pozorną winę podawać będzie w wątpliwość.

CZEMU NIE MAMY ŻŁE MÓWIĆ

Ktoś mógłby powiedzieć: "Ja nie mogę tracić tak dużo czasu na sprawdzanie faktów. Życie jest zbyt krótkie! Gdybym miał zawsze szukać za faktami i dowodami i mówić tylko o tym, co wiem, a nigdy o tym, co słyszałem, to nie starczyłoby mi czasu na inne sprawy!"

Zapewne, że tak! Więc nauką z tego powinno być dla ciebie, aby naśladować biblijnej reguły: "O nikim źle nie mówcie."

(1) Ponieważ nie masz czasu na sprawdzanie faktów i prawdopodobnie nie byłbyś w stanie rozsądzać spraw bezstronnie, choćbyś nawet miał przed sobą wszystkie fakty.

(2) Ponieważ, gdybyś miał ducha Chrystusowego, ducha miłości w dostatecznej mierze, to wolałbyś nikomu nie mówić o tych faktach, chociażbyś nawet miał zupełny łańcuch obwiniających dowodów; i im bardziej niekorzystne byłyby te wiadome tobie fakty, tym bardziej brzydziłbyś się tą sprawą. Jakiż tedy musi być stan tych, których uszy są świerzbujące na skandale, a języki rozkoszują się nimi jakoby słodyczą i którzy skwapliwie rozszerzają złe wieści, które otrzymali nie z osobistej znajomości, ale z uprzedzonych, bezmyślnych lub złośliwych plotek? Najpobłażliwszy pogląd możliwy o takich jest, że bardzo mało mają ducha Chrystusowego; że brak im miłości bratniej i że jeszcze nigdy nie poznali "złotej reguły."

Apostoł zapytuje: "Izali źródło z jednego źródła wypuszcza słodką i gorzką wodę? Na pytanie to może być tylko jedna odpowiedź: Nie; z jednego źródła wypływać może tylko jeden rodzaj wody, bądź dobrej, bądź też gorzkiej. Apostoł widocznie chciał dać do zrozumienia, że taka sama reguła może być zastosowana do naszych serc i ust: Jeżeli serca nasze są odnowione, to jak może być możliwym, że usta nasze wypowiadają wdzięczne słowa ku Bogu, a gorzkie obelgi, zazdrości, nienawiści, spory itp. ku, albo względem, bliźnich?"

Jeden jest tylko sposób zrozumienia tego i wyjaśnienia biblijnie. Sposób ten wyrażony jest przez Apostoła Pawła (2 Kor. 4:7): "Mamy ten skarb (nowe serce — nową naturę) w naczyniu glinianem"; nie że chrześcijanie są dwoistej natury; albowiem taka myśl jest przeciwna nauce biblijnej. Mieszanina natur nie może być uznawana, stąd też nasza ludzka natura została najprzód usprawiedliwiona przez wiarę i odwrócenie się od grzechu, poczym została poświęcona, czyli ofiarowana na śmierć, abyśmy mogli dostąpić duchowej natury i stać się "nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie." Jednakowoż to nowe stworzenie jest na razie tylko zarodkiem, tylko nowym umysłem mieszkającym w tym śmiertelnym ciele, nad którym ten nowy umysł ma panować i które uznane zostało za umarłe, o ile to się tyczy cielesnej woli.

WALKA NOWEGO UMYŚŁU ZE STARYM

To też kiedy chrześcijanin może z właściwością używać podobnego języka i mówić oraz myśleć o sobie i o innych wierzących jakoby z dwóch stron zapatrywania — ze strony nowego umysłu (jako nowe stworzenie), uznawane za żywe i mające kontrolę nad starym umysłem i ze strony starego umysłu (starego stworzenia), uznawanego za umarłe i pozbawionego kontroli. Jednakowoż tak jak ten nowy umysł żyje tylko istnieniem poczytanym przez wiarę, podobnie i ów stary umysł jest umarłym tylko w tym poczytanym znaczeniu przez wiarę. I, jak to oświadcza Apostoł, te dwa są sobie przeciwne. Nie może być duchowego postępowania tam, gdzie rządy są podzielone. To też nowy umysł posługujący się "skarbem" spłodzonym z ducha Pańskiego, przez Słowo Prawdy, ma umartwiać ten stary cielesny umysł, czyli starą wolę, stare usposobienie upodobania i pożądania. W taki sposób ten nowy umysł ma mieć zupełną kontrolę nad śmiertelnym ciałem i wszystkie jego czyny, słowa i myśli ma regulować według prawa miłości, w harmonii ze sprawiedliwością i prawdą.

Przeto gdy usta nasze wypowiadają odczuwane w sercu uwielbienie ku Bogu, który ubłogosławił nas i wyrwał nogi nasze z dołu głębokiego i z błota, postawił je na opoce, na Chrystusie Jezusie i w usta nasze włożył nowy śpiew, to uwielbienia takie znaczą, że w owej chwili nowy umysł jest siłą kontrolującą, że ów skarb nowego serca opływa w tym śmiertelnym ciele i przez wargi wydziela uwielbienie, które jest zbudowaniem, pociechą i zachętą dla słuchających. W taki sposób źródło naszego serca wydziela wodę słodką, dając życie, błogosławieństwo i orzeźwienie. Jeżeli jednak język nasz mówi jakiegokolwiek zło, czy to prawdziwe czy fałszywe, to dowodzi, że nowa natura jest, przynajmniej chwilowo, przezwyciężona starą naturą; znaczy to więc, że w danej chwili działa inny źródło i używa ono do wydzielania słów złości, zazdrości, sporów, obelg różnego rodzaju złych mów — co jest przeklinaniem, czyli szkodeniem drugiemu w mniejszym lub większym stopniu. To znaczy, że stara natura nie jest podbijana w niewolę, jak to określił Apostoł — nie jest uśmiercana, pogrzebywana, usuwana z widowni; istnieje pewnego rodzaju porozumienie pomiędzy umysłem nowym a starym, tak że oba używają na zmiany śmiertelnego ciała, niekiedy na dobre, a niekiedy na złe; albo też zachodzi pewne odrętwienie, pewien jakoby letarg nowego umysłu i stan ten jest wykorzystywany przez umysł cielesny. Stan taki oznacza więc, że zachodzi bardzo powolny rozwój duchowy nowego stworzenia, albo też zupełne powstrzymanie jego wzrostu. Wszyscy tacy powinni pamiętać na słowa Apostoła: "Albowiem dosyć nam żeśmy przeszłego czasu żywota popełniali lubości pogan"; a także na słowa Św. Pawła: "Nie stawiajcie członków waszych orężem niesprawiedliwości grzechowi, ale stawiajcie siebie samych Bogu, jako z

umarłych żywi i członki wasze orężem sprawiedliwości Bogu." — 1 Piotr 4:3. Rzym. 6:13.

ZNACZENIE PRZESZŁYCH UCHYBIEN

Z powyższego punktu zapatrywania możemy pocieszać się gdy patrząc wstecz sprawdzamy, że i z naszych ust wychodziły niekiedy uwielbienia ku Bogu, a także zniewagi, obelgi, zazdrości, nienawiści i wszelkiego rodzaju złe mowy, szkodliwe dla drugich. To jeszcze nie dowodzi, że serca nasze nie były usprawiedliwione i poświęcone duchem przysposobienia, nie dowodzi, że nie jesteśmy dziećmi Bożymi i uczestnikami Jego Ducha. Dowodzi jednak, że byliśmy lub też dotąd jesteśmy w stanie bardzo niewłaściwym — że jesteśmy duchowo chorzy i że potrzeba nam znacznego oczyszczenia, jak to i Apostoł wyraża: "Wyczyśćcie tedy stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem," czyli czystym, nieskwaszonym chlebem — rzeczywistymi przedstawicielami ciała Chrystusowego. — 1 Kor. 5:7.

Powinniśmy wiedzieć, że dokąd nowe stworzenie nie odniesie zupełnego zwycięstwa nad wolą cielesną, nie otrzymamy wysokiej nagrody, która obiecana jest tylko "temu co zwycięży." Zwycięstwo to jednakowoż nie polega na udoskonaleniu ciała, ale udoskonaleniu serca — czyli woli, intencji. Co zaś do zmas cielesnych, to pomimo najlepszych naszych starań, aby ich się pozbyć, niektóre z nich będą niezawodnie z nami tak długo dokąd będziemy w tych ciałach. Udoskonalenie, jakiego mamy się spodziewać, zabiegać o nie i które też bywa osiągnięte przez zwycięzców, jest udoskonaleniem woli, serca, intencji. "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają." Nasze fizyczne słabości i nieudolności różnią się tak w rodzaju jak i w stopniu. Niektórzy są już z natury więcej łagodnymi, uprzejmymi itp., gdy zaś inni, zanim przyjęli Chrystusa, byli bardzo surowymi, nieokrzesanymi i szorstkimi; a chociaż wpływ wewnętrznego skarbu, czyli nowego umysłu, będzie napewno dokonywać pewnego ogładzenia i przemiany na zewnętrzne naczynie gliniane, to jednak nie możemy spodziewać się, aby ta przemiana była taka sama w jednych jak w drugich. Nie można się spodziewać tak zupełnej i szybkiej naprawy w sprawiedliwości w zewnętrznym człowieku takim, w którym surowość i niegrzeczność jakoby były rzeczą wrodzoną, a tym, który z urodzenia posiada wrazenie piękniejsze.

Uznając te różnice "glinianych naczyń," musimy, ma się rozumieć, podejmować jak najsilniejsze starania, aby swe własne naczynie naprawiać. Mamy pamiętać, że nasz stosunek do drugich w ciele Chrystusowym nie jest według ciała, ale według ducha; stąd też Apostoł oświadcza, że już więcej nie znamy jedni drugich według ciała, czyli według jego słabości, niedoskonałości i różnych niedobrych skłonności, ale według ducha, według intencji, według serca, jako "nowe stworzenia." (2 Kor. 5:16.) To powinno pobudzić nas do wielkiej wyrozumiałości wobec cielesnych słabości naszych braci, dokąd mamy to zapewnienie, że to ciało nie przedstawia

rzeczywistej istoty, czyli umysłu i woli naszego brata. Mamy więc być łagodnymi wobec wszystkich, dobrotliwymi jedni ku drugim, do takiego stopnia, że zamiast chęci zadawania drugim przykrości lub szkody językiem, będziemy raczej czuć do nich sympatię, czynić im dobrze, a słowami łaski, pociechy, zachęty i napomnienia, wypowiedzanego w miłości, będziemy budować jedni drugich w najświętszej wierze — na podobieństwo naszego Pana i Mistrza.

MĄDROŚĆ ZIEMSKA

Prowadząc dalej ten przedmiot, Apostoł wykazuje, że są dwa rodzaje mądrości — mądrość niebieska i mądrość ziemską. Wierni Pańscy powinni to rozróżniać i starać się, aby mądrość ich była mądrością niebieską. Myślą Apostoła jest, że w Kościele mogą być niektórzy tacy, co liczą się Kościołem i łączą się z innymi członkami Kościoła z pobudek mądrych według świata — niektórzy, co zauważyli, że w naukach Pisma Świętego mieści się pewna logika i mądrość, która imponuje i którą będą może mogli obrócić na własną korzyść. Tacy, zdaniem Apostoła, będą skłonni do zarozumiałości, do "nadymania się" i do popisywania się swoją mądrością. Na zewnątrz będą uznawać właściwość chrześcijańskich cnót, właściwość braterskiej uprzejmości, łagodności, cichości, cierpliwości i miłości, to jednak w swych sercach mają zawiść i złe pożądania — pożądania osobistej chwały i reputacji — zazdroszcząc wszystkim, którzy zdają się mieć reputację lepszą niż oni.

Apostoł daje do zrozumienia, że takim będzie bardzo trudno, a nawet niemożliwym, utrzymać się bez przeklinania (czyli mówienia złe, szkodzenia) braci. Czynić to będzie dla nich rzeczą tak naturalną, że nie będą mogli tego uniknąć, a główną przyczyną jest to, że nie mają czystego, odrodzonego serca. Jeżeli serca ich były odrodzone w przeszłości, to z czasem oni wrócili się do złego, jako świnia do walenia się w błocie, a pies do zwracania swego." To też takim, co w sercach swych znajdują uczucia zazdrości i gorzkości, Apostoł mówi, że nie mają powodu do chlubenienia się, ale powinni raczej uznać, że w takim stanie serca będąc, oni wcale nie są chrześcijanami i powinni zaprzestać tego kłamania przeciwko prawdzie — zaprzestać obłudnego udawania, że serca ich są odnowione i poświęcone w Chrystusie Jezusie.

Św. Jakub mówi takim wyraźnie, że ich znajomość, ich mądrość nie jest z Boga ani z Ducha świętego — "Nie jest ci ta mądrość z góry zstępująca, ale ziemską, bydlęcą, diabelską; bo gdzie jest zawiść i zajętrzenie, tam i rozterki i wszelkie złe sprawy (mogą być spodziewane)." — Jak. 3:15, 16.

STROFOWANIE SZCZEGÓLNIIE KIEROWANE DO NAUCZYCIELI

Zdaje się być widocznym, że chociaż to strofowanie, napisane przez Św. Jakuba, stosuje się do wszystkich mieniących się duchowymi Izraelitami prawdziwy-

mi, to jednak on uwagi swe kieruje szczególnie do tych, co są nauczycielami w Kościele, co odznaczają się znaczną mądrością. Słowa jego przywodzą nam na pamięć to, co powiedział Apostoł Paweł, który mówiąc o różnych darach danych rychtemu Kościołowi, starał się wykazać niebezpieczeństwo grożące tym, co odznaczali się większą znajomością. Ilustrując zasadę przytoczoną przez Św. Jakuba, Apostoł Paweł tak sprawę tę określił:

“Chciałbym mówić językami ludzkimi i anielskimi a nie miałbym miłości, byłbym tylko jakoby brzęcącym cymbałem, robiącym wiele hałasu lecz nie mającym żadnego pocucia tej sprawy w samym sobie; albowiem nie miałbym żadnego działu ani części z tymi, co mają ducha Chrystusowego. Chociaż posiadałbym dar prorokowania i rozumiałbym wszystkie tajemnice, choćbym miał wszelką umiejętność i wiarę, a miłości bym nie miał, byłbym niczem; i chociażbym całą swoją majątność wydał na karmienie ubogich a ciało swoje na spalanie, a nie miałbym miłości, nicby mi to nie pomogło.” — 1 Kor. 13:1-8.

W taki to sposób Apostoł wykazał jak najdobitniej, że znajomość i oratorstwo nie są rzeczami najważniejszymi, ale jest nią miłość wypływająca z serca i rozchodząca się na wszystkie działalności życia. Zaiste, miłość działająca w śmiertelnych ciałach naszych jest rzeczywistą próbą — rzeczywistym dowodem naszej społeczności z Bogiem! Apostoł wykazuje więc że ci, co otrzymali pewne dary Boże, zanim doszli do właściwej społeczności z Bogiem, mogą stać się miedzią brzękającą i brzęcącymi cymbałami, czyli jakoby niczym, jeżeli tracą ducha miłości, ducha Chrystusowego; albowiem “kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego.”

Dobrzeby było, aby wierni Pańscy zauważyli te Boskie instrukcje napisane przez tych dwóch najgłówniejszych Apostołów i zapamiętali, że bez względu jak ważnymi mogą być znajomości i oratorstwo, one nie mają być uważane pomiędzy braćmi za nieomyślny dowód znajdowania się na właściwej drodze; albowiem znajomość i oratorstwo mogą być użyte ku szkodzeniu drugiemu, zamiast ku ich pomocy. Główną charakterystyką, której należy upatrywać w tych, co mają służyć zborowi w duchowych rzeczach, powinna być przede wszystkim miłość. To nie znaczy, że znajomość i zdolności mają być zupełnie ignorowane, lecz znaczy, że one mają być uznawane za drugorzędne, a nie za najważniejsze, jak to zazwyczaj jest czynionym. Upatrujcie pomiędzy sobą mężów świętych, napełnionych duchem świętym, aby tacy czuwaliby nad duchowym dobrem poszczególnych zgromadzeń ludu Bożego. A po Boskie objaśnienie jak ten duch święty się objawia i jakich charakterystyk należy upatrywać w sługach zborowych, udajcie się do 1 Kor. 13:4-8; oraz Piotr 1:22, 23. 2 Piotr 1:1-13. Wszyscy mający pewne inne kwalifikacje, lecz dający dowody nadętości lub chęć panowania nad

dziedzictwem Pańskim, czyli nad Kościołem, albo objawiający ducha zazdrości, sporu, gorzkości lub obmowy — powinni być pominięci, jako objawiający niewłaściwego ducha, który nie jest duchem z góry pochodzącym, ale ziemskim, bydlęcym, diabelskim. Tacy są niebezpieczni jako nauczyciele i jakkolwiek znajomość posiadają, mogą wyrządzić nią więcej szkody aniżeli dobrego.

OKREŚLENIE MĄDROŚCI POCHODZĄCEJ Z GÓRY

Prowadząc rzecz dalej Apostoł nie pozostawia żadnej wątpliwości co do znaczenia jego słów, albowiem wyraźnie określa bieg, czyli owoce mądrości niebieskiej mówiąc: “Ale mądrość, która jest z góry, najprzód jest czysta” (prawdziwa, szczerza, sumienna, nie udana, nie użyta tylko za szatę światłości, aby zwieść i przykryć samolubstwo, złość, nienawiść itp.; nie czyniąca kompromisu z grzechem, z nieczystością w jakiegokolwiek formie); “potem spokojna” (“nowy umysł” nie jest usposobieniem kłótliwym, spornym, ale spokojnym — on będzie bojował o wiarę raz świętym podaną, lecz nie będzie bojował jedynie z zamiłowaniem do walki i do sporów; przeciwnie, nowy umysł jest spokojnego usposobienia i, na ile to możliwe, woli ustępować w mniej ważnych punktach spornych; on miłuje swoich oponentów i sympatyzuje z ich trudnościami). Jest także “mierno,” czyli łagodna (nie jest szorstką ani gburowatą w czynie, w mowie lub w tonie głosu, a gdy naczynie gliniane, w którym nowy umysł działa, posiada wrodzoną szorstkość, nowa natura boleje nad tym i walczy z tą słabością, stara się ją pokonać, a gdziekolwiek słabość ta wyrządzi szkodę drugiemu, stara się to naprawić i wyrządzoną przykrość złagodzić). Jest też “powolna,” a raczej (według poprawnego tłumaczenia) “łatwa do uproszenia” (łatwo można do niej dostąpić, nie jest harda, niedostępna lub sroga; jest jednak stanowcza w sprawach zasadniczych — zasady nie mogą być naginane lub modyfikowane, one należą do Boga. Lecz uznając zasady, duch mądrości okazuje swoją gotowość ustępstwa przez uznawanie każdego dobrego zarysu swego oponenta i przez okazywanie powodów dlaczego ustępstwo nie jest możliwym tam, gdzie rozchodzi się o Boskie prawo i zasady).

Mądrość z góry jest również “miłosierna i pełna owoców dobrych.” (Rozkoszuje się we wszystkich rzeczach powodowanych miłością i dobrocią; z przyjemnością czyni dobrze drugiemu, okazuje miłosierdzie nawet niemym stworzeniom będącym pod jej pieczę, lecz szczególnie miłosierną jest wobec braci i ich wad. Miłosierną jest także w rodzinie — nie jest zbyt wymagającą, ale hojną, dobrotliwą i wspaniałomyślną. Szczodrobliwą jest nawet wobec przeciwników i tych, co lubią się spierać — nie ma upodobania w zwyciężaniu przemocą nawet dla prawdy, gdyby to miało być szkodliwym, bolesnym i niemiłosiernym dla ludzi o przeciwnym zdaniu). Jest także “nieposądzająca,” a raczej “bezstronna.” (Miłuje dobro i prawdę bez względu gdzie one się znajdują, a sprzeciwia się nieprawdzie, nieczysto-

ści i bezbożności, czy znajduje je w przyjaciółach czy we wrogach. Sprawiedliwość jej jest bezstronną i miarkowaną miłosierdziem; nie pochwali wady w bracie dlatego, że on jest bratem, ale zgani ją z taką samą łagodnością i cichością, pamiętając, że wszyscy podlegają różnym pokusom i atakom ze strony świata, ciała i diabła. Nie przeoczy cnoty nawet w nieprzyjacielu i nie zawaha się jej uznać. Zasadą jej jest prawda, nie uprzedzenie, nie stronniczość, nie sekciarstwo.

Mądrość z góry jest w końcu "nieobłudna." (Jest w zupełności szczera i otwarta, nie potrzebuje udawać miłości, bo ona jest miłością; nie potrzebuje przybierać marki dobroci na zewnątrz, aby przygasić uczucie gniewu, zawiści i sporu, bo ona jest bez zawiści i bez sporu. Owoce ciała i diabła były przez nią, przy pomocy Bożej, rozpoznane jako ziemskie, bydlęce i diabelskie, więc zostały odrzucone, a serce zostało usprawiedliwione, oczyszczone i poświęcone Bogu; myśli, wola i intencje zostały odnowione i są teraz przepełnione skarbem ducha świętego.)

KILKA SŁÓW ZACHĘTY DO WSZYSTKICH

Z tymi myślami w pamięci, starajmy się, drodzy czytelnicy, gorliwiej aniżeli kiedykolwiek przedtem, czuwać nad starą naturą i nad jej zwodniczą skłonnością osiągnięcia kontroli nad językiem. Uczmy się coraz więcej oceniać, tak w sobie jak i w drugich, ową mądrość niebieską, której działanie jest tak dobitnie określone przez Apostoła. Im ważniejsze są nasze członki, im więcej wpływowe, tym usilniej starać się musimy utrzymać je w pełnym poddaństwie Panu jako Jego sługi. Nasze nogi są użytecznymi członkami poświęconymi Bogu, możemy więc używać je w różnych poselstwach miłosierdzia, ku chwale Boskiego imienia i ku zbudowaniu Jego ludu. Ręce nasze są również użyteczne gdy w zupełności są poświęcone na Boską służbę. Uszy nasze są też użyteczne w Jego służbie, aby słuchać tylko Boga, a nie słuchać onego złego i przez to aby nie uznawać złego, ale być dobrym przykładem dla drugich. Nasze oczy są wielkim błogosławieństwem od Boga i one także mają być chronione od złego, od pożądlivosti oczu i od pychy żywota, i mają być narzędziami, czyli sługami sprawiedliwości, w zachowaniu, ocenianiu i popieraniu dobrego, jak i w rozpoznawaniu woli Bożej.

Jednakowoż z wszystkich członków naszego ciała, najwplywowszym jest język. Wpływ języka przewyższa wszystkie inne członki razem wzięte. Przeto kontrolowanie języka w służbie Pańskiej jest najważniejszą pracą wiernych, co do ich śmiertelnych ciał i służby, jaką w tych ciałach mają sprawować Bogu. Kilka słów miłości, dobrotliwości i pomocy — jak często zmieniły cały bieg życia ludzkiego — a nawet jak wiele miały do czynienia w kształtowaniu narodów! A jak często słowa złe, niegrzeczne lub oszczercze wyrządzały ogromną niesprawiedliwość, niszczyły dobrą reputację itp! Apostoł określa to, iż język "zapala koło urodzenia naszego" — rozbudza wrodzone namiętności, spory, nieprzyjaźni itp.,

o jakich z początku ani nie myślano. Nie dziw, że Apostoł dodaje, iż taki język "bywa zapalony od ognia Gehenny," czyli wtórej śmierci — prowadzi do wiecznego zniszczenia.

SŁOWO PRZESTROGI DLA STARSZYCH I INNYCH

Publiczni słudzy Kościoła są do pewnego stopnia jego "językami" i co za ogromny wpływ oni mogą wywierać ku dobremu lub ku złemu; ku błogosławieniu i ku zbudowaniu wiernych, lub też ku ich szkodzie — ku przeklinaniu! Jak koniecznym więc jest, aby wszyscy mający być sługami, czyli jakoby językiem w ciele Chrystusowym, byli tacy i tylko tacy, jakich Duch święty zaleca. Wpływ sług zborowych rozchodzi się nie tylko na tych, co są w zgromadzeniu, ale w pewnym stopniu są oni ustnymi narzędziami słyszanych dobrze i na zewnątrz.

Ta sama zasada stosuje się też do każdego członka w Kościele, co do jego używania lub nadużywania języka. Język może być używany do sporów, do burzenia wiary i charakteru braci, do zburzenia miłości i zaufania, albo też do budowania drugich w owocach Ducha świętego. Ilu jest takich, co wypróbowało prawdziwość słów Apostoła, że język posiada wielkie możliwości tak do zbrudzenia całego ciała, czyli Kościoła, jak i do rozpalenia naturalnych skłonności człowieka, przez rozbudzenie złych i trujących namiętności upadłej natury!

Jak mało pomiędzy ludem Pańskim jest takich, którzy opanowali swój język o tyle, aby doprowadzić go do pełnego poddaństwa woli Bożej tak, aby używać go tylko ku dobremu dla wszystkich, z którymi mają jakąkolwiek styczność! Uczynimy więc silne postanowienie, że przy Boskiej łasce (obiecanej nam w każdej potrzebie) uczynimy w roku obecnym większy postęp w kontrolowaniu tym najgłówniejszym członkiem naszego ciała, przywodząc go do pełniejszego poddaństwa i posłuszeństwa, jak i do lepszej służby Królowi królów i Panu panów — który powołał nas z ciemności do przedziwnej swej światłości.

10. II. 2022 W. T. 1899—66.

Dokończenie ze strony 18—

ani wybicie oka temu, kto wybił oko drugiemu, nie przywróci oka wpierw okaleczonemu, jak i stracenie zabójcy nie przywróci do życia tego, którego on zabił. Czy nie dowodzi to, że w skutkach swych zasada ta jest raczej niszczycielską, burzącą, a nie naprawiającą, budującą?

Nic też dziwnego, że Jezus, Jednorodzony Syn Boży, który w planie Bożym jest głównym przewodem zbawienia dla ludzkości i naprawienia wszystkich rzeczy, zganił tę starą zasadę odwetu i wystawił wyższą zasadę miłości i przebaczenia: "Miłujcie nieprzyjacioły wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was" (Mat. 5:44). Nad zasadą tą zastanowimy się więcej w następnych rozważaniach..

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA

Jezus — Doskonałe życie ludzkie bez zakonu

Pytanie (1909): — Czy i bez zachowania zakonu Jezus nie posiadał doskonałego życia ludzkiego i złaczonych z tym praw i przywilejów, które złożył jako okup za to, co zginęło?

Odpowiedź: — Nikt nie może mieć prawa do podwójnego życia i nikt nie może uczynić więcej, jak zachować zakon. Treścią zakonu, jak pamiętamy, jest: "Będziesz miłował Pana Boga twego z całej duszy, myśli i siły twej," i żaden z nas nie może uczynić więcej ponadto, z wyjątkiem tego, co Jezus uczynił przez dobrowolne złożenie Swego życia. Jako człowiek doskonały, Jezus posiadał doskonałe życie, lecz On miał być doświadczonym i Jego doświadczenia podczas trzech i pół lat po Jego chrzcie były dowodem, czyli wypróbowaniem Jego ślubu ofiarowania się na śmierć. On zachowywał zakon i składał w ofierze Swoje życie jednocześnie. Nasz rodzic Adam był doskonałym i miał prawo do życia, lecz potrzebował być doświadczonym. Zachowanie zakonu przez Jezusa dowiodło tylko, że On był człowiekiem doskonałym, a nie dawało Mu żadnych dodatkowych praw ponad prawa doskonałego człowieka. 365.

Jezus — Wprowadził pytających w zakłopotanie.

Pytanie (1910): — Czyim Syn był Jezus?

Odpowiedź: — Przy pewnej okazji Jezus zapytał Faryzeuszów: "Co myślicie o Mesjaszu? Czyim synem on jest?" Odpowiedzieli: "Synem Dawidowym." Jezus wtedy zapytał: "Jakżeż tedy Dawid w duchu (proroczco) nazywa go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy Mojej dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich? Jeżeli więc Dawid nazywał Go Panem, to jak może On być jego synem?"

Pytanie to było naturalnie za głębokie dla Faryzeuszów. On wielki Nauczyciel mógł odpowiedzieć na wszystkie ich zapytania, lecz oni nie mogli odpowiedzieć na Jego. Lecz my możemy widzieć jak pięknie to wyszło, że Mesjasz urodził się według ciała z rodu Dawidowego, lecz nie wszystkie Boskie zamysły miały być dokonane przez Mesjasza w ciele. W tym stanie On złożył Swe ciało w ofierze i wzbudzonym został od umarłych do stanu chwały, czci i nieśmiertelności, "wysoko ponad anioły, księstwa i mocy." Widzimy więc, że w Swoim stanie cielesnym Jezus był synem Dawidowym, lecz w Swoim uwielbieniu był Jego Panem, ponieważ przez Niego Dawid w słusznym czasie otrzyma nie tylko zmartwychwstanie, ale i przywilej uczestniczenia w królestwie Mesjańskim. W taki więc sposób ojciec Mesjasza w ciele stanie się synem Mesjasza uwielbionego, którego życie ziemskie będzie okupem za cały świat, włączając Dawida, jako napisano: "Miasto ojców Twych będziesz mieć synów, których postanowisz książętami po wszystkiej ziemi." — Ps. 45:17.

ILUSTRACJA W ZIEMSKIM KSIĄŻĘCIU

W niemieckich zapiskach znajduje się historia, że raz pewnego w Berlinie pewien pułkownik spotkał nieznanego sobie oficera, którego jedyną dekoracją był dość duży medal wysadzony brylantami. Pułkownik zapytał: "Poruczniku, co to za odznak masz na sobie?" Młody oficer odpowiedział skromnie: "Jest to order, panie pułkowniku." Na co pułkownik rzekł: "Chyba nie order pruski, bo ja o żadnym takim nie wiem." "Jest to order angielski," odrzekł młodzieniec. "A któż u licha dał ci to?" zapytał pułkownik. Odpowiedzią było: "Moja babka." Stary pułkownik zaczął myśleć, że młodzieniec kpi sobie z niego, więc z powagą zapytał: "A któż to jest ta twoja babka?" Ku swemu wielkiemu zdziwieniu i upokorzeniu usłyszał odpowiedź. "Wiktorii, królowa Anglii." Był to więc książę w przebraniu. W taki sposób Jezus był Królem chwały w przebraniu. "Na świecie był i świat przezeń uczyniony jest, ale Go świat nie poznał." — Jan 1:10. 365

Jezus — Spoczywający w grobie w dniu Sabatu.

Pytanie (1910): — Czy było jakie znaczenie w tym, że nasz Odkupiciel znajdował się w grobie przez cały Sabat?

Odpowiedź: — Nigdy nie myślałem o jakimkolwiek znaczeniu w tym względzie. Może było w tym jakie znaczenie, lecz to nigdy nie wstąpiło na mój umysł. Jezus miał powstać dnia trzeciego i miało to być w pierwszym dniu tygodnia, ponieważ ten dzień by z właściwością przedstawiał nowy początek, nową dyspensację, tak jak siódmy dzień tygodnia przedstawiałby dokończenie starej dyspensacji, starego porządku rzeczy. Zatem Pańskie Zmartwychwstanie w pierwszym dniu tygodnia przedstawiałoby właściwie jakoby powstanie nowego stworzenia — zapoczątkowanie nowego porządku rzeczy. Lecz ja nigdy nie zastanawiałem się nad dniem Sabatu i czemu ten dzień, a nie jaki inny, Pan spędził w grobie. 366.

Jezus — Czy był jak Adam przed stworzeniem Ewy.

Pytanie (1910): — Czy człowiek Chrystus Jezus był takim jak Adam przedtem zanim Ewa była wzięta z jego boku, czy też takim jak był Adam po stworzeniu Ewy, a przed zgrzeszeniem?

Odpowiedź: — Ja nie wiem, ani też nikt inny tego nie wie i nie myślę aby sprawa ta robiła dla nas jakąkolwiek różnicę. W Piśmie Świętym niema nic takiego, coby nam objaśniało w jaki sposób nasz Pan był doskonały — czy tak jak był Adam w swej doskonałości przed odjęciem Ewy z jego boku, czy też jak był Adam po stworzeniu Ewy. Nie wiem o niczym takim w Biblii, coby sprawę tę objaśniało. Zdaje się, że nie robi różnicy jak to było, dostateczność okupu była w Chrystusie, ponieważ tak czy owak On był Głową. Jeżeli był takim jak Adam po stworzeniu Ewy, to był odpowiedzialnym

i takim samym byłby też, gdyby był takim jak Adam przed stworzeniem Ewy. 366.

Jezus — Istnym wyobrażeniem Ojca.

Pytanie (1910): — Kiedy Chrystus stał się istnym wyobrażeniem Bożym, jak to zapisane jest w Liście do Żydów 1:3?

Odpowiedź: — Pan nasz Jezus był wyobrażeniem istności Ojca zanim przyszedł na świat. Jednakowoż On opuścił tę chwałę i stał się człowiekiem, czyli, jak napisano: "Sam się uniżył." Z tego to właśnie stanu unieżenia modlił się: "Uwielbij Mię Ty Ojcze, u Siebie Samego tą chwałą, którą miał u Ciebie, pierwaj niżeli świat był." Jest także pewna chwała ludzkiej natury i tę nasz Pan posiadał gdy był człowiekiem — "człowiek Chrystus Jezus" — człowiek doskonały na wyobrażenie Boże. W powyżej przytoczonym tekście, Apostoł nie mówi jednak o przedludzkiej egzystencji naszego Pana, ani o Jego chwale doskonałego człowieka, ale mówi o tej chwale, jaką Pan otrzymał przy zmartwychwstaniu, jak to Apostoł na innym miejscu określił: "Dlatego też Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią" (Filip. 2:9, 10). Wierzmy, że do tego to czasu i do tej chwały odnosi się Apostoł w swym liście do Żydów.

Nie mamy rozumieć, że nasz Pan rozpoczął zmywać nasze grzechy gdy opuścił chwałę niebieską, lub gdy się ofiarował, albo gdy umarł na krzyżu. We wszystkich tych doświadczeniach i cierpieniach On zademontrował, że jest godnym obiecanego wywyższenia. Wypełniwszy zakon i złożwszy dobrowolnie Swe życie, nasz Pan posiadał ludzkie życie, czyli ziemską naturę i ziemskie prawa do Swej dyspozycji. On nie popełnił grzechu, a więc ziemskiej natury i przynależnych Mu praw ziemskich w żaden sposób nie stracił. One były więc Jego własnością do przebaczenia innym. Gdy Jezus wstąpił "na wysokość," przedstawił te Swoje zasługi jako zadośćuczynienie za nasze grzechy, za grzechy Jego naśladowców, aby omyć i oczyścić nie tylko tych, co w dniu Pięćdziesiątnicy oczekiwali przysposobienia synowskiego w górnym pokoju, ale też za wszystkich członków tej samej klasy, przez cały wiek Ewangelii, aż cały Kościół zostanie wybrany i uwielbiony. 366.

Jezus — Naśladowanie Go.

Pytanie (1911): — W jakim znaczeniu naśladujemy Pana zanim dochodzimy do mety?

Odpowiedź: — Wiemy, że w Piśmie Świętym są różne przypowieści wyrażające różne myśli, różne fazy Królestwa Niebieskiego. Jedna przypowieść przyrównywała królestwo niebieskie do jednej rzeczy, a druga do innej, tak jak na budynek można patrzeć z czterech różnych stron i każda strona przedstawia inny widok, a jednak jest to zawsze jeden i ten sam budynek. Podobnie te różne obrazy królestwa przedstawiają królestwo Boże, które w swoim czasie ma rządzić światem,

ma usunąć grzech i podnieść ludzkość, lecz przedstawiają je z różnych punktów zapatrywania. Niekiedy pokazany jest Kościół w jego obecnym stanie, a niekiedy w chwale itp., i w taki sposób zobrazowane są różne fazy owego królestwa. Tak samo rzecz się ma z tą kwestią. Jedno z obrazowych określeń naszego Pana było, że mamy kroczyć Jego śladami, czyli naśladować Go. On powiedział: "Jeżeli kto nie niesie krzyża swego i nie idzie za Mną (nie naśladuje Mnie), nie może być uczniem Moim." Obrazowe to wyrażenie znaczy, że mamy chodzić Jego śladami, mamy Go naśladować. Dokąd jesteśmy grzesznikami, nie możemy w żaden sposób chodzić Jego śladami, bo żaden grzesznik nie jest zaproszonym, aby Go naśladował. On musi najprzód znaleźć się pod Krwią Pojednania i grzechy jego muszą być wpiaw odpuszczone zanim wogóle może stać się uczniem Pańskim. 367.

Jezus — Odpowiedzialność za Jego śmierć.

Pytanie (1911): — Kto zabił Jezusa, Żydzi czy poganie?

Odpowiedź: — Naszą odpowiedzią jest, że Żydzi zabili Jezusa. Fakt, że ukrzyżowania dokonali żołnierze, za wyrokiem rzymskiego namiestnika Piłata, nie ma prawie żadnego znaczenia. Zróbmy porównanie: Przypuśćmy, że człowiek byłby powieszonym. Kto byłby tym, co zabił tego człowieka? Czy byłby nim ten, co założył mu stryczek na szyję? W pewnym znaczeniu byłby to stryczek, czyli powróż, któryby go zabił; w innym znaczeniu byłby nim człowiek, który ów powróż pociągnął, lecz poza tym wszystkim byłby sąd, który daną egzekucję zawyrokował. Teraz, kto był tym, co spowodował ukrzyżowanie Jezusa? Św. Piotr odpowiada na to jak najwyraźniej. On oskarżył o to niektórych z tych, co byli przy Nim w dniu Pięćdziesiątnicy, do których przemówił: "Tego (Jezusa) wzięwszy (wy Żydzi) i przez ręce niebożników ukrzyżowawszy, zabiliście"; a nieco dalej: "Niechże tedy wie zapewne wszystek dom Izraelski, że Go Bóg Panem i Chrystusem uczynił, Tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali." (Dzie. 2:23, 36.) I wielu ich zatrwożyło się na sercu i mówili: "Cóż tedy mamy czynić, mężowie bracia?" Tedy Piotr rzekł do nich: "Pokutujcie, a ochrzczij się każdy z was, a będzie wam to przebaczone; albowiem uczyniliście to w nieświadomości, jako i książęta wasi." Widzimy więc, że Św. Piotr wcale nie wspominał żołnierzy rzymskich. Piłat był tylko przedstawicielem porządku i prawa, więc gdy było zarządzane przez najwyższych kapłanów, nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, że on musi dopilnować porządku i że to było koniecznym zastosować się do warunków, o ile miałby zdać z tego raport do cesarza.

Proszę mnie jednak nie zrozumieć, że ja trzymam to przeciwko Żydom. W opatrności Bożej i w Jego zamiarze Jezus miał być ukrzyżowanym; nie było sposobu uniknięcia tego, bo tak być musiało. Żydzi nie wiedzieli kogo oni krzyżowali i nie można ich za to winić

więcej niż Saula za jego udział w ukamienowaniu Św. Szczepana. Gdybym ja był żydem i znalazł się w podobnych okolicznościach, to może uczyniłbym to samo.

367.

Jezus — Nazwany Synem Człowieczym.

Pytanie (1911): — Czemu Jezus jest nazwany Synem Człowieczym?

Odpowiedź: — Odpowiadamy, że jest to jeden z Jego tytułów. Do Jezusa zastosowanych jest kilka tytułów, a ten jest jeden z nich i to bardzo odpowiedni. Pamiętajmy, że gdy Bóg zrzucił aby ziemię dać ludzkości, dał ją naszemu rodzicowi Adamowi, a Adam oczekiwał syna, któryby mógł być jego dziedzicem, lecz z pomiędzy wszystkich synów Adamowych nie było żadnego, któryby mógł mieć legalne prawo dziedzictwa. Adam sam stracił prawo dziedzictwa do ziemi, przez swoje nieposłuszeństwo, a ponieważ wszystkie jego dzieci są niedoskonałe, więc żaden nie może rościć pretensji do tego dziedzictwa.

Gdyby kiedykolwiek znalazł się jaki człowiek, któryby mógł zachować Boskie prawo doskonale, on mógłby legalnie rościć pretensję do całego dziedzictwa, jakie miał Adam przed swoim upadkiem. W słusznym czasie Pan nasz Jezus przyszedł na ziemię; opuściwszy chwałę, jaką miał u Ojca, On stał się ciałem — nie że tylko przybrał ciało, ale stał się ciałem — w czasie tym On był człowiekiem; więc też Pismo Święte mówi o Nim, że był człowiekiem Chrystusem Jezusem. Wyzbył się chwały i czci, jaką posiadał w naturze duchowej i stał się ciałem, więc był synem człowieczym, jedynym, który przez Swoje posłuszeństwo Boskiemu prawu mógł rościć pretensję do dziedzictwa ziemi, ona należała się Jemu; a gdy w taki sposób Jezus utwierdził Swoje prawo do tego dziedzictwa jako syn człowieczy, On dobrowolnie wyrzekł się tego dziedzictwa, aby to mogło być okupem za Adama i jego rodzaj. 368.

Jezus — Człowiek i Pośrednik.

Pytanie (1911): — Ponieważ człowiek Chrystus Jezus dał Samego Siebie na okup za wszystkich, jak możemy mówić, że ten sam Jezus ma być pośrednikiem nowego przymierza?

Odpowiedź: — Nie wiem czy uchwyciłem główny punkt tego pytania. Pytający może ma na myśli: "Jak Jezus może być okupem a także pośrednikiem?" Jeżeli taką jest myśl zapytania, to odpowiedzią moją jest, że Jezus będzie także Królem, będzie też Kapłanem, Sędzią i Pośrednikiem, a w obecnym czasie jest także naszym Orędownikiem; On wypełnia wszystkie te urzędy. Podobnie w figuralnym dniu pojednania Jezus był figuralnie przedstawionym w cielcu, a jednocześnie przedstawionym był także w kapłanie, który zabił cielca. Możemy więc wiedzieć, drodzy przyjaciele, że niema dostatecznej podstawy do argumentu przeciwko tej prawdzie, że Jezus był okupem i pośrednikiem.

Myślą pytającego mogło też być: "Jak ten sam Jezus, który był okupem, mógł być także pośredni-

kiem. Na to odpowiadam, że imię Jezus jest jednym z imion naszego Pana i stosuje się ono szczególnie do Jego cielesnego, czyli ziemskiego stanu. Jako człowiek On był Jezusem, a jednak Pismo Święte stosuje to samo imię do naszego Pana w chwale; jak na przykład Aniołowie powiedzieli uczniom, gdy Pan wstąpił do nieba: "Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie jakoście Go widzieli idącego do nieba." On także powiedział o Kościele, że są to członki ciała Jezusowego, gdy do Saula z Tarsu rzekł: "Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz." 368.

Jezus — Zawsze Ten Sam.

Pytanie (1911): — Gdy czytamy: "Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was, tak przyjdzie," itd., czy to nie stosuje się do nowego stworzenia spółzonego przy Jordanie, a wcale nie do człowieka Chrystusa Jezusa, który dał Samego Siebie na okup za Adama — co to ma właściwie znaczyć?

Odpowiedź: — Orzeczenie: "Ten sam Jezus" było uczynione do Apostołów gdy oni byli jeszcze ludźmi, zanim jeszcze byli spółdzeni z Ducha świętego, a więc zanim jeszcze byli w stanie pojmować rzeczy duchowe. Otrzymali oni wielką lekcję z tego faktu, że Jezus powstał od umarłych i że do pewnego stopnia był innym aniżeli poprzednio — co było zademonstrowane tym, że przychodził i odchodził jako wiatr, nagle ukazywał się i nagle znikał itp. Jednakowoż nie byli oni w stanie sprawy tej zrozumieć. Byli oni wciąż jeszcze jak te dzieci w elementarnej klasie, starające się nauczyć czegokolwiek. To też gdy posłaniec Boży przyszedł aby im oznajmić, że Pan kiedyś powróci, on nie oznajmił im szczegółowo, w jaki sposób i kiedy powróci, a tylko sam fakt.

Ten sam Jezus — czy to miał być Jezus, nowe stworzenie, czy też Jezus, stare stworzenie? Na to mogę powiedzieć, że Jezus było Jego imieniem jako człowieka, lecz było także Jego imieniem jako nowego stworzenia; Jezusem jest On dotąd i Jezusem będzie gdy powróci. To też gdy On Sam mówił o Sobie w Objawieniu, to określił się w taki sposób: "Jam jest On pierwszy i ostatni, i żyjący, a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków" — zawsze ten sam. Umarłym nie było nowe stworzenie, ale stare, lecz identyczność (tożsamość) Jego była zachowana. On Sam mówi o Sobie, że jest Jezusem na zawsze; zmiana była w naturze, lecz zawsze jest to ten sam Jezus. Był to zmieniony Jezus — Jezus zmartwychwstały, Jezus narodzony z Ducha, Jezus, który mógł przychodzić i odchodzić jako wiatr — Ten sam Jezus przyjdzie, tak jak Go widzieli odchodzącego. On odszedł w sposób nieznany światu, w sposób bardzo cichy, nikt o tym nic nie wiedział i świat nie widział Go odchodzącego, przeto w taki sam sposób miał powrócić, świat nie miał widzieć jego powrotu.,

369.

Jezus — Ten Sam Wczoraj, Dziś i na Wieki.

Pytanie (1911): — Proszę objaśnić tekst: "Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki"?—Żyd. 13:8.

Odpowiedź: — Nie mamy rozumieć, że tekst ten jest w sprzeczności z innymi tekstami Pisma Świętego; nie mamy też naciągać Pisma Świętego tak, aby do wszystkiego pasowało. Pan nasz Chrystus Jezus do-
stał przemiany i sprawa ta przedstawiona jest nam wyraźnie. An był człowiekiem Jezusem na początku Swej misji, był z Ducha spłodzonym Jezusem przy Jordanie, a od zmartwychwstania był Jezusem narodzo-
nym z Ducha, lecz zawsze był On i jest tym samym Je-
zusem, Pomazańcem, a orzeczenie "wczoraj, dziś i na wieki" znaczy, że On zajmuje ten sam urząd, autorytet i stosunek do ludzkości, także posiada ten sam charak-
ter, tę samą sympatię, tę samą miłość na zawsze. Zmia-
na natury — wywyższenie aż do poziomu Boskiego —
nie odmieniło Jego charakteru w żaden sposób ani w
żadnym stopniu. 369.

Jezus — Czy mógłby żyć wiecznie jako człowiek.

Pytanie (1911): — Czy człowiek Jezus, przez Swoje posłuszeństwo zakonowi w każdym szczególe, mógłby żyć wiecznie na niedoskonałej ziemi?

Odpowiedź: — Gdyby Jezus, jako człowiek, nie poświęcił Swego życia, nie uczynił zupełnego ofiarowa-
nia Samego Siebie, okazanego przez Jego chrzest, to
mógłby być pojąć wszystkie te prawa, jakie miał
pierwszy Adam, ponieważ On był jedynym, któryby
mógł zająć miejsce Adama. Przeto do czegokolwiek
pierwszy człowiek miał prawo i mógł mieć pretensję,
według Boskiej sprawiedliwości, Jezus mógłby mieć to
wszystko ponieważ On zajął miejsce pierwszego dosko-
nałego człowieka. Coby to znaczyło? On byłby mógł
powiedzieć: "Ojcze, otóż jestem doskonałym, zamie-
rzam zachowywać Twój zakon i też go zachowuję, a
według tegoż zakonu mam prawo do wiecznego życia.
To także znaczy, że mam prawo do rzeczy pięknych,
wygodnych i przyjemnych. Adamowi Ty Ojcze dałeś
doskonały ogród Eden, a wraz z tym wszystkie piękne
rzeczy, więc i Ja teraz spodziewam się podobnych rze-
czy, ponieważ zachowuję Twój zakon i w niczym go nie
przekraczam."

Następnie byłoby to Boskim, że tak powiem, obo-
wiązkim — według Jego własnego prawa, czyli zarzą-
dzenia — przygotować jakieś odpowiednie miejsce, ja-
kiś Raj dla Jezusa, aby On mógł tam mieć wszelkie
wygody, ponieważ będąc doskonałym, On nie potrze-
bowałby podlegać tym niedoskonałym warunkom, ja-
kim podlega grzeszny rodzaj. Jednakowoż nic podo-
bnego nastąpić nie mogło, ponieważ, skoro tylko Jezus
doszedł do dojrzałości męskiej, do trzydziestego roku
życia, natychmiast stawił Swoje ciało ofiarą żywą. Wte-
dy On oddał wszelkie Swoje ziemskie prawa, wszystko,
co mógłby legalnie żądać, On dobrowolnie złożył u nóg
Swego Ojca, mówiąc: "Oto idę abym czynił wolę

Twoją, o Boże! wszystko co napisane jest w Księgach
jestem gotów wypełnić — wszystko co w Piśmie Świę-
tym jest obrazowo pokazane w baranku, w cielcu i w
różnych innych ofiarach — jestem gotów czynić wolę
Twoją aż na śmierć." W tym momencie On wyrzekł
się wszystkich ziemskich praw i już więcej nie mógł ich
uzyskać. 370.

**Jezus — Jako człowiek doskonały, czy mógłby żyć na
ziemi niedoskonałej?**

Pytanie (1911): — Czy Jezus jako człowiek do-
skonały mógłby żyć wiecznie na ziemi niedoskonałej?

Odpowiedź: — Pytanie to jest takie samo jak było
poprzednie. Gdyby Jezus zatrzymał Swe prawo do
natury ludzkiej bez poświęcenia się na śmierć to miałby
On zupełne prawo do Raju i Ojciec Niebieski niezawo-
dnie przysposobiłby Mu rajskie warunki, bo taką była
obietnica zakonu — "ktoby te rzeczy czynił, żyć bę-
dzie" — nie żyć w warunkach grzesznych i niekorzyst-
nych, ale w warunkach odpowiednich, dostosowanych
do doskonałego stanu człowieka.

Jezus — Czy Ojciec był zobowiązany dać Mu Raj.

Pytanie (1911): — Powiedziałeś, że Ojciec mógł-
by przygotować Raj dla Jezusa. Czy mamy tedy rozu-
mieć, że przekleństwo byłoby odjęte z ziemi, zanim
stałoby się możliwym dla Jezusa uzyskać żywot wieczny?

Odpowiedź: — Nie. Pytaniem brata jest: "Czy
Ojciec byłby zobowiązany, według zakonu, dać Jezu-
sowi rajskie mieszkanie wolne od grzechu i nieprzyja-
znych warunków"; i brat także chce wiedzieć czy to
miałoby znaczyć, że i cała ziemia musiałaby być uczy-
niona doskonałą. Odpowiadam, że nie, ponieważ gdy
Bóg przygotował warunki rajskie dla Adama, cała zie-
mia znajdowała się w warunkach nieprzyjaznych; Bóg
przygotował Raj tylko w Eden na wschód słońca i tak
samo Bóg mógłby przygotować pewne miejsce dla Je-
zusa. 371.

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA

Pierwszy nów księżycia pory wiosennej przypada
w tym roku dn. 4 kwietnia o godz. 4:53 po południu.
Licząc od tej daty pierwszy dzień miesiąca Nisan 14
dzień przypada na niedzielę, dn. 18 kwietnia naszego
kalendarza. Zatem data ta jest właściwą na obchodze-
nie pamiątki śmierci naszego Pana, po godz. 6 wieczno-
rem. Wszędzie o tym czasie lud Boży będzie obchodził
tę ważną chwilę.

Marszruta Pielgrzyma

BRATA J. OSTACHOWSKIEGO

	Luty.	Beaver Falls, Pa.....	11
	1943 r.	Akron, Ohio	12
Ludlow, Mass.	1	Cleveland, Ohio	13, 14
Wilkes Barre, Pa.....	3, 4	Berea, Ohio	15
Colvert, Pa.	5	Buffalo, N. Y.....	17
Monessen, Pa.	7, 8	North Tonawanda, N. Y.....	18
Turtle Creek, Pa.....	9	Niagara Falls, N. Y.....	19
Pittsburgh, Pa.	10	(Ciąg Dalszy Nastąpi)	

DETROIT, MICH.

Drodzy w Panu Bracia i siostry:

W niedzielę, 3 stycznia b. r., odbyła się jednodniowa konwencja w sali Y. W. C. A., 2431 E. Grand Blvd., Detroit. Na tę ucztę duchową przybyli bracia z okolicznych miasteczek, aby się wspólnie ucieszyć i wzmocnić na duchu do dalszej pielgrzymki za Panem.

Bracia i siostry mile spędzili ten dzień na występowaniu czterech wykładów, które były budujące. Była dana zachęta do miłości naszego Ojca Niebieskiego, a że ta duchowa uczta była w pierwszą niedzielę b. r., następnie miłość do braci, do jedności, zgody i pokoju. przeto tak w wykładach jak i w zebraniu świadectw, z głębi serc braterstwo życzyło sobie wzajemną miłość i wszelkich błogosławieństw, jakie spływają z obfitej ręki naszego Ojca Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. I wszyscy wyrażali wielką wdzięczność naszemu Ojcu Niebieskiemu za Jego świętą opiekę, że nas szczęśliwie przeprowadził przez rok '42 i niedał powinąć się nodze naszej.

Przeto tymi wszystkimi życzeniami wszelkich łask i błogosławieństw, jakich doznaliśmy w tym dniu, z początkiem tego roku, pragniemy się podzielić ze wszystkim ludem Pańskim, gdzie tylko się znajduje i gdzie tylko Brzask i Straż dosięgną.

Za co niech będą dzięki i chwała i cześć Ojcu Niebieskiemu.

P. L., Sekr.

O RAPORTACH Z KONWENCYJ

Raporty z konwencji były zamieszczane w obydwu pismach — Straży i Brzasku — i bardzo pięknie było gdy czytelnicy jednego i drugiego pisma mieli krótkie streszczenia z odbytych uczt duchowych w rozmaitych miastach. Jedni czytali jedno lub drugie pismo. Ale obecnie, gdy czytelnicy otrzymują jedno i drugie pismo, nie zachodzi potrzeba aby te raporty były w obydwu pismach zamieszczane. Przeto odtąd raporty z konwencji będą zamieszczane tylko w jednym z tych pism. Naprzykład jeżeli zostanie zamieszczony raport w Straży z pewnej konwencji, to nie będzie powtórzony w Brzasku. Taksamo gdy w Brzasku będzie raport czy też interesujący list od pewnych braci lub zainteresowanych prawdą, nie będzie powtórzony w Straży, ponieważ jedni i drudzy mają oba pisma do czytania.

Innymi słowy, nie będą ukazywały się jednakowe artykuły w obydwu pismach. W każdym piśmie będą odmienne artykuły i odmienne sprawozdania, które będą zamieszczane stosownie do tego, jak będą pasowały do wypełnienia stronic. Oba pisma są na równi cenione, gdyż w obydwu zawiera się pokarm na czasie dla ludu Bożego. Mamy nadzieję, że decyzja ta spotka się z uznaniem i będzie za zgodą wszystkich czytelników.

ZARZĄD MIĘDZYBOROWY.

ECHO Z KONWENCJI W CHICAGO

Drodzy umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:

Pragnieniem naszym jest podzielić się z wami błogosławieństwem Bożym, jakie otrzymaliśmy na jednodniowej konwencji, która się odbyła w Chicago, Ill., na Nowy Rok. Ojciec Niebieski obficie zlał swoje łaski ducha na uczestników konwencji, tej duchowej uczty (Psalm 29:11). Wykłady były budujące i zachęcające do dalszej podróży na tej wąskiej drodze.

Mówcy kładli nacisk, że w tym nowym roku spodziewamy się więcej doświadczeń, wiedząc o tym, że się zbliżamy ku końcowi tej wąskiej drogi. Nastrój duchowy był bardzo miły i na obliczach braci i siostr można było czytać wewnętrzny pokój, radość i zadowolenie. Miejscowi bracia i siostry przygotowali też pokarmy cielesne na sali. Możemy dziękować Bogu, że w tym kraju mamy jeszcze wolność zgromadzać się i dzielić tym duchowym pokarmem i doznawać możemy wielu innych przywilejów, a przez to tym lepiej oceniamy Boską obietnicę dla Jego ludu.

Po opłaceniu kosztów konwencyjnych pozostała suma \$57.11 uczestnicy konwencji uchwalili ofiarować na pracę radiową. Przy zakończeniu jednogłośnie zdecydowali, ażeby tym błogosławieństwem podzielić się przez łamy Straży i Brzasku.

J. J. Jezuit, sekretarz.

Prośba do Księgarzy Zborowych

Czasami piszą bracia i siostry po jeden egzemplarz Manny, Śpiewnika, Biblii lub innej literatury, a to dlatego, że nie mogą otrzymać na miejscu w swoim własnym zgromadzeniu. Uważamy, że dużo lepiej byłoby gdyby każde zgromadzenie miało pewien zapas literatury u siebie na składzie. Nieraz może zwrócić się zainteresowany prawdą po Śpiewnik, Mannę lub Biblię. Dobrze jest obsłużyć zaraz taką osobę, nie czekać aż dana książka zostanie nadesłana z Chicago. Tym samym ułatwiliby pracę tutaj braciom, bo zamiast pakować jeden egzemplarz książki, zapakowaliby od razu więcej dla księgarza zborowego i nie potrzebowaliby często pakować i posyłać indywidualnie małe paczki. Jednocześnie byłaby oszczędność i na przesyłce. Z każdego punktu widzenia byłoby lepiej, gdyby każde zgromadzenie miało zapas literatury u siebie na składzie.

Dobrze będzie gdy bracia nad tą sprawą się zastanowią i każde zgromadzenie zaopatrzy się w odpowiedni zapas literatury. Dziękujemy za współpracę.

Sprawa Nowego Śpiewnika

Wielu braci upomina się o nowy śpiewnik z nutami. Jak już poprzednio zostało ogłoszone, że taki śpiewnik jest w projekcie. Ale opracowanie takiego śpiewnika wymaga dużo czasu i pewnych kosztów. Nie obiecujemy, że śpiewnik taki wyjdzie w roku bieżącym, lub nawet następnym. Po pierwsze, niema braci czasowych, którzyby podjęli się tej pracy zaraz, gdyż są dosyć obciążeni pracą, jaką podjęli się do wykonania i ta musi być nasamprzód wykonana. Po drugie jest obecnie czas wojenny, brak jest wielu artykułów, jak skóry do oprawy, a nawet i płótna niema za wiele. Wobec tego będziemy narazie musieli się obyć ze śpiewnikami takimi, jakie mamy w posiadaniu. Mamy poważny zapas śpiewników w małym formacie, bez nut, w oprawie płóciennnej i skórkowej. Ale i one się wyczerpią zanim będzie wydrukowany nowy śpiewnik z nutami.